

Maciej Chłopek, „Zdumiewający świat”. ZSRR i ludzie radzieccy w propagandzie Polski Ludowej lat 1944–1956, Radzymin 2015, Wydawnictwo von borowiecky, ss. 462

Przedstawiony na okładce recenzowanej książki Lenin z pomalowanymi ustami i sztucznymi rzęsami jest metaforą podkolorowanego obrazu ZSRR propagowanego przez władze Polski Ludowej. Obrazu, który wnikliwie i bardzo szczegółowo przedstawił Autor. Demakijaż propagandowego obrazu „ludzi radzieckich” obnażył smutną, okrutną rzeczywistość lat 1944–1956. Rzeczywistość, o której w odniesieniu do Polski przekonywająco pisał Marcin Zaremba w studium *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys* (Kraków 2012).

Książka Macieja Chłopka obejmuje lata 1944–1956. Podzielona jest na pięć rozdziałów, z których każdy stanowi odpowiednik poszczególnych etapów modelu komunikacji (procesu perswazyjnego) Harolda Lasswella. Takie ujęcie tematu przez Autora umożliwiło kompleksowe pokazanie działań propagandy Polski Ludowej: od założeń i celów, poprzez propagowany komunikat i jego odbiór społeczny, aż po jego efektywność. Choć w przypadku tego ostatniego aspektu trudno mówić o sukcesie propagandy komunistycznej, czego dowodzą bardzo liczne zachowania antyradzieckie przytoczone przez Autora. Jest to podział przejrzysty, pokazujący różnorodność metod i środków propagandowych służących do uzyskania społecznej legitymizacji władzy komunistycznej w Polsce.

Podstawa źródłowa książki jest imponująca. Złożyły się nań akta partyjne, rządowe, ministerstw, m.in. Informacji i Propagandy, Kultury i Sztuki, Ziem Odzyskanych, Bezpieczeństwa Publicznego oraz Spraw Wewnętrznych, Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego, instytucji i związków takich jak Państwowa Organizacja Imprez Artystycznych „Artos”, Związek Młodzieży Polskiej i Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Autor wykorzystał zarówno dokumenty centralne, jak i wojewódzkie. Biuletyny Biura Listów, po które sięgnął, trafiały do najważniejszych osób w kraju, więc można je traktować jako barometr nastrojów społecznych. W przypadku tej książki — stosunku do proradzieckiej propagandy. Wykorzystanie źródeł audiowizualnych oraz druków ulotnych jest dodatkowym walorem tej monografii. Na uwagę zasługuje uwzględnienie przez Autora instrukcji programowych, programów nauczania, podręczników i pomocy szkolnych, kalendarzy, które są często niesłusznie niedoceniane i traktowane po macoszemu. Lista ponad stu publikacji i materiałów propagandowych z lat 1944–1956 wykorzystanych przez Chłopka daje pełny obraz metod i środków stosowanych przez władze Polski powojennej.

W pierwszym rozdziale Chłopek przedstawił przestrzeń komunikacyjną dla działań komunistycznej propagandy. Imponujący przegląd stereotypizacji Rosji i Rosjan w polskim języku i polskiej kulturze przed 1939 r. pozwala lepiej zrozumieć działania władz Polski Ludowej idealizujące „ludzi radzieckich”. Nie bez znaczenia dla relacji polsko-radzieckich były doświadczenia wojenne Polaków, na co Autor również zwraca uwagę. O haniebnym zachowaniu żołnierzy Armii Radzieckiej na ziemiach polskich w drugiej połowie lat czterdziestych pisano

wielokrotnie w rozprawach naukowych oraz literaturze pięknej, temat ten pojawia się także w filmie. Jednak skala tego zjawiska przedstawiona przez Chłopka na podstawie materiałów źródłowych jest ogromna i przerażająca. Szczegółowe opisy rabunków, grabieży, rozbojów, gwałtów, pobić, morderstw dokonanych przez czerwoarmistów w różnych regionach kraju, ale też brud i niechlujstwo w miejscach ich stacjonowania konstruują pole do lepszego zrozumienia wysiłku propagandowego, by Polaków przekonać do pozytywnego obrazu ZSRR i jego obywateli. Autor zwraca też uwagę na liczebność oficerów radzieckich w Ludowym Wojsku Polskim i strukturach Ministerstwa Obrony Narodowej czy obecność oficerów NKWD w agendach Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Stąd wzięto się popularne w okresie stalinowskim określenie POP — Pełniący Obowiązki Polaków, jak nazywano rosyjskich dowódców wojskowych i funkcjonariuszy sprawujących wysokie funkcje w LWP i MBP.

Przedstawiona w rozdziale drugim wieloaspektowa działalność systemu propagandy proradzieckiej jest wprowadzeniem do kolejnej części poświęconej już *stricte* propagowanej wizji ZSRR i „ludzi radzieckich”. Godne uwagi jest wykorzystanie przez Autora podręczników do nauki historii jako źródła do analizy legitymizacji władzy komunistycznej w Polsce. Obok prasy były to narzędzia o niezwykle szerokim zakresie działania. Odpowiednia polityka historyczna wraz z działaniami na polu kultury sankcjonowały władzę PZPR oraz podporządkowanie kraju Związkowi Radzieckiemu. Autor przywołuje przykłady przekonstruowania dotychczasowego modelu dziejów Polski, mające uzasadnić wielowiekową wspólną historię polsko-radziecką. Antagonizmy między obydwoma państwami prezentowano jako „zatargi”, a nie otwarte konflikty zbrojne. Z kolei udział Rosji w rozbiorach Polski w podręcznikach historii z lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX w. tłumaczono tym, że Katarzyna II, będąc z pochodzenia Niemką, realizowała głównie interesy swojego narodu. Fundamentami propagandy proradzieckiej były sojusze ze stroną radziecką o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy, a także sojusz z Armią Czerwoną. W świetle przytoczonych przez Autora przykładów z prasy owe sojusze i wynikająca z nich „bezcenna pomoc” umożliwiały powojenną odbudowę kraju, realizację planu 3-letniego, a w konsekwencji stworzyły warunki do budowy ustroju socjalistycznego. „Przyjaźń z ZSRR, pomoc ZSRR, przykład z ZSRR” legły u podstaw działań propagandystów.

Przeprowadzona przez Autora analiza publikacji prasowych z lat 1944–1956 metodą pól semantycznych obrazuje, jak szerokie pole znaczeniowe przypisywano w komunikacie propagandowym pojęciom „przyjaźń”, „pomoc” i „przykład z ZSRR”. Przykładowo, „przyjaźń z ZSRR” według propagandy była konsekwentna, prawdziwa, wieczna, sąsiedzka, była gwarancją i jedyną drogą, miała konotować asocjacje takie jak pokój, sojusz, braterstwo, bezpieczeństwo, rozwój, wolność, wyzwolenie, dobrobyt. W propagowaniu przyjaźni polsko-radzieckiej wykorzystywano sieć muzealną i miejsca pamięci. Uroczyste odsłanianie tablic i pomników było okazją do patetycznych przemówień gloryfikujących ZSRR. Dużą rolę odgrywały dekoracje stałe i ruchome, którymi ozdabiano place, szkoły, biblioteki, siedziby władz, zakłady pracy etc. Jak podaje Chłopek, za

jedną z instrukcji organizacji pracowni języka rosyjskiego, obok wizerunków Józefa Stalina, Włodzimierza Lenina, Siergieja Kirowa, Feliksa Dzierżyńskiego, Aleksandra Puszkina, Aleksego Tołstoja, Dymitra Mendelejewa, Iwana Pawłowa, Trofima Łysenki i Iwana Miczurina, znaleźć powinny się podobizny Sokratesa, Galileusza i Kolumba, jako egzemplifikacja więzi między nimi. Jedną z metod budowania przyjaźni polsko-radzieckiej były wycieczki do Kraju Rad, których uczestnicy wyposażeni byli w instrukcje. Pytania typu: „Jakie warunki w kołchozach otrzymują nowożeńcy?”, „Czy w kołchozach panuje czystość?”, „Jak kołchoźnicy wyhodowali nowe gatunki zboża, które mają trzy razy większe kłosa od naszych?”, budzą śmiech, ale w kontekście masowości działań propagandowych ich wymowa się zmienia. Akcje organizowane przez TPPR, pomniki wdzięczności Armii Radzieckiej, święta i rocznice wykorzystywane do propagowania treści związanych z ZSRR obrazują masowość i totalność propagandy. Chłopak z niezwykłą skrupulatnością wylicza wystawy i pokazy organizowane przez TPPR, pogadanki i prelekcje na temat osiągnięć radzieckich naukowców z Miczurinem na czele. Ich skuteczność pozostawiała wiele do życzenia, co Autor udowadnia w dalszych rozdziałach.

Propagandowy obraz ZSRR i „ludzi radzieckich” wykreowany w latach 1944–1956 był totalnym zaprzeczeniem rzeczywistości. W ich świetle ZSRR to kraj szacunku prawa, równości i wolności, kraina mlekiem i miodem płynąca, a we wspomnieniach uczestników wycieczek do ZSRR pojawiały się słowa zachwytu nad standardem życia wschodnich sąsiadów: „W sklepach ruch ogromny, uprzejma obsługa i wybór towarów taki, jakiego jeszcze nie widziałem”, „Widziałam dostatnie życie kołchoźników, ich porządne ubrania”, „Z hotelem bursa ta nie ma nic wspólnego; jest domem i to najlepszym domem, wygodnie i mile urządzonym, pozostającym pod czułą opieką nie tylko jej kierownika, ale i dyrekcji kopalni”. Jednym z celów zorganizowanych wycieczek do ZSRR było umocnienie obrazu „człowieka radzieckiego” jako wzorca dobrych manier.

Autor, oprócz cech „człowieka radzieckiego”, wymienia przykłady wychowania dzieci w duchu ideologii komunistycznej. Jednym z elementów tego wychowania było współzawodnictwo nauki i pracy, dzięki któremu, jak głosiła propaganda, młodzi obywatele ZSRR mogli się rozwijać, a w przyszłości zasilać szeregi racjonalizatorów techniki. Chłopak podaje szereg postaci propagowanych jako wzór dla młodego pokolenia. Zwraca też uwagę na obraz kobiety radzieckiej lansowany w komunikacie propagandowym. Robotnice, kołchoźnice czy sportsmenki miały uosabiać awans społeczny i zawodowy kobiet w kraju socjalistycznym, zachęcać kobiety do pracy. Jednocześnie należy pamiętać, że służyło to zburzeniu tradycyjnych ról społecznych. Ludowy komisarz do spraw przemysłu spożywczego Anastas Iwanowicz Mikojan (Anastas Mikoian) w 1936 r. oświadczył, że „Współczesna kobieta radziecka powinna uwolnić się od prymitywnej pracy, od obraźliwej ciężkiej domowej harówki. [– –] Kiedy kobieta widzi, że w ciągu tej godziny, którą poświęca na przygotowanie jedzenia w domu, może, pracując w fabryce, zarobić nawet dziesięć razy więcej i kupić za swoje zarobione pieniądze wszystkie niezbędne towary, stara się zrezygnować z domowej

produkcji jedzenia” (cyt. za: I. Głuszczenko, *Sowiety od kuchni. Mikołaj i radziecka gastronomia*, Warszawa 2012, s. 60). Uwolnienie kobiety od trosk domowych, służyło pozyskaniu jej do pracy w fabryce. Zderzenie propagandy z realiami ZSRR pokazuje poziom iluzji i obłudy. Niektóre przywołane w trzecim rozdziale przez Autora przykłady bawią, częściej jednak przerażają. Idylliczny obraz kołchozu i kobiety radzieckiej, której awans społeczny był możliwy dzięki partii komunistycznej, czy też sylwetki przodowników pracy takich jak Paweł Bołotow, który skrócił wytop stali z 10 godzin 30 minut do 6 godzin 35 minut, czy Gori Busygin, który podczas jednej zmiany wykonał 1050 wałów korbowych zamiast 650 przewidzianych przez normę, oraz racjonalizatorów miały być wzorem dla polskich robotników. Działania te służyły stworzeniu nowego modelu człowieka — *homo sovieticus*, którego urzeczywistnienie było naczelnym celem sowietyzacji symbolicznej. W opracowanej przez Autora tabeli cech charakterologicznych „ludzi radzieckich” w komunikacie propagandowym otrzymaliśmy odważnego, pracowitego, przedsiębiorczego superbohatera, a przy tym skromnego i koleżeńskiego patriotę. Jak niewiele to miało wspólnego z rzeczywistością, Chłopek udowadnia w dalszej części książki.

Propagandowy obraz ZSRR zderzał się z ukształtowanymi przez wieki negatywnymi wyobrażeniami i stereotypami na temat wschodniego sąsiada Polski. Powstały wówczas dysonans poznawczy prowadził do wytworzenia mechanizmów obronnych przed ową propagandą. Kolejny rozdział dekonstruuje propagandowy obraz i konstruuje obraz rzeczywisty, pozapropagandowy. Pierwszy budowany był przez oficjalne środki masowego przekazu. Drugi przez alternatywne źródła informacji: listy, ambonę kościelną, pogłoski, dowcipy, język. Autor nie tylko przedstawił rozpowszechniane tymi kanałami przez Polaków informacje o ZSRR i „ludziach radzieckich”, ale zwrócił szczególną uwagę na język tych komunikatów, np. „agencja Stalina” to PPR/PZPR, „inteligencja szpagatowa” to radzieccy oficerowie i dowódcy, „paczki UNRRA z ZSRR” to polscy repatrianci ze Związku Radzieckiego. Wyrazem niechęci w warstwie językowej były rozwinięcia nazw partii: PPR — Polska Partia Radziecka, SL — Sowiecki Lud, SD — Sowiecka Demokracja, PZPR — Polska Zabrana Przez Rosję. Wynikający z nich negatywny stosunek do Związku Radzieckiego nie jest może odkrywcy, ale pokazuje skalę i różnorodność form wyrażania niechęci do „obcego”, tj. komunizmu, za propagowanie którego odpowiedzialni byli Żyd i Moskal. Odwołanie się do stereotypu „obcego” podkreślało wrogi wobec systemu wartości, wyznawanego przez większość Polaków, charakter ideologii komunistycznej, a dostrzeganie przez Polaków analogii między okupacją niemiecką a sytuacją Polski powojennej, czego przykłady podaje Chłopek, dowodzi, jak silny był ten antagonizm.

Zaprezentowane w ostatnim rozdziale zachowania społeczne pokazują skalę i różnorodność reakcji Polaków na proradziecką propagandę. Popularne były wypowiedzi o charakterze antyradzieckim notowane podczas propagandowych pogadanek, pytania typu: „Dlaczego w Polsce jest Armia Radziecka?”, zadawane podczas wieców i masówek, wykonywanie pieśni patriotyczno-religijnych.

Niszczenie symboli radzieckich czy też zdjęć przywódców ZSRR miało wymiar wyłącznie skuteczności symbolicznej, bowiem nie wpływało realnie na politykę władz komunistycznych. Powszechnym przedmiotem ataku były pomniki i cmentarze wojenne żołnierzy radzieckich, co pokazuje opracowana przez Chłopka tabela (s. 349–350). Autor nie skupił się wyłącznie na działaniach antyradzieckich, lecz pokazał różnorodność postaw Polaków w latach 1944–1956. Wskazując strach, jako główny mechanizm udziału społeczeństwa w akcjach propagandowych, Chłopek nawiązuje do *Wielkiej trwogi* Zaremby. Szkoda, że publikacja ta nie znalazła się w bibliografii.

Walorem książki są liczne tabele opracowane przez Autora, które porządkują, wskazują kluczowe płaszczyzny działań propagandy proradzieckiej (s. 118–119), cechy i wartości towarzyszące obrazowi ZSRR w komunikacie propagandowym (s. 228), wzorcowe postaci „ludzi radzieckich” (s. 254), wyrażenia związane znaczeniowo z ZSRR i „ludźmi radzieckimi” (s. 266–267). Podobną funkcję pełni aneks, zawierający m.in. hasła o tematyce proradzieckiej w komunikacie propagandowym podzielone przez Autora na kategorie: ZSRR, Armia Radziecka, ludzie radzieccy, przyjaźń polsko-radziecka, pomoc radziecka, ZSRR jako przykład do naśladowania.

Przedstawione przez Autora pola oddziaływania propagandy pokazują jej totalność. Powtarzanie określonych komunikatów w prasie, filmie, materiałach wizualnych, wplatanie treści związanych z ZSRR w obchody świąt i rocznic, miało jeden cel — budowanie pozytywnego obrazu wschodnich sąsiadów Polski. Maciej Chłopek zadał sobie trud zebrania i omówienia zjawisk i zdarzeń, które funkcjonują w kategoriach wiedzy powszechnej bądź są marginalizowane. Autorowi udało się zebrać w jednej książce setki przykładów kreowania mitu radzieckiego Eldorado i odbioru tego przekazu przez polskie społeczeństwo. Wszystko to jest udokumentowane imponującą podstawą źródłową. Skonstruowana przez niego mozaika działań propagandy proradzieckiej i reakcji Polaków jest niezwykle wciągającą, barwną, a zarazem przerażającą opowieścią o świecie i ludziach, który władze komunistyczne usiłowały nieudolnie podkolorować. Na tę uszmkowaną fasadę ZSRR i „ludzi radzieckich” trudno było nabrać Polaków.

Karolina Bittner
(Poznań)